

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK



ADHORTACJA APOSTOLSKA

EVANGELII GAUDIUM

O GŁOSZENIU EWANGELII
WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

ADHORTACJA APOSTOLSKA

EVANGELII GAUDIUM

OJCA ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA

DO BISKUPÓW, PREZBITERÓW I DIAKONÓW,
DO OSÓB KONSEKROWANYCH,
DO WIERNYCH ŚWIECKICH

O GŁOSZENIU EWANGELII WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

II. Dobro wspólne i pokój społeczny

221. Aby postępować naprzód w budowaniu więzi społecznych w pokoju, sprawiedliwości i braterstwie, mamy cztery zasady związane z dwubiegunowymi napięciami, właściwymi dla każdej rzeczywistości społecznej. Ich źródłem są wielkie postulaty nauki społecznej Kościoła, które stanowią «pierwszy i podstawowy punkt odniesienia dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych»^[181]. W ich świetle pragnę teraz przedstawić te cztery zasady, w istotny sposób kierujące rozwojem współzycia społecznego i budowaniem ludu, w którym różnice tworzą harmonijną całość w obrębie wspólnego projektu. Czynię to w przekonaniu, że ich zastosowanie może stanowić prawdziwą drogę wiodącą do pokoju w każdym narodzie i w całym świecie.

Czas przewyższa przestrzeń

222. Istnieje dwubiegunowe napięcie między pełnią i granicą. Pełnia budzi wolę posiadania wszystkiego, a granica jest ścianą, która przed nami wyrasta. «Czas», pojmowany w sensie szerszym, czyni odniesienie do pełni jako formy otwierającego się przed nami horyzontu, a chwila jest wyrazem granicy, przeżywanej w wyznaczonej przestrzeni. Obywatele żyją w napięciu między sytuacją chwili a światłem czasu, szerszego horyzontu, utopią, która otwiera nas na przyszłość i pociąga jako ostateczna racja. Stąd wyłania się pierwsza zasada postępu w budowaniu ludu: czas przewyższa przestrzeń.

223. Zasada ta pozwala pracować na dłuższą metę bez obsesji na punkcie natychmiastowych rezultatów. Pomaga w cierpliwym znoszeniu trudnych i niesprzyjających sytuacji albo zmian w planach, jakie narzuca dynamizm rzeczywistości. Stanowi zachętę do przyjęcia napięcia między pełnią i granicą, przyznając priorytet czasowi. Jeden z grzechów, z jakim się czasem spotykamy

w działalności społeczno-politycznej, polega na uprzywilejowaniu przestrzeni władzy w miejsce czasu procesów. Przyznanie priorytetu przestrzeni sprawia, że człowieka ogarnia szaleństwo, by rozwiązać wszystko natychmiast, by podjąć próbę zagarnięcia wszystkich przestrzeni władzy i by się samemu potwierdzić. Oznacza to spowolnienie procesów i zamiar zatrzymania ich. Przyznanie priorytetu czasowi oznacza zajęcie się *bardziej rozpoczęciem procesów niż posiadaniem przestrzeni*. Czas porządkuje przestrzeń, oświeca je i przemienia w ogniwa łańcucha stale powiększającego się, chroni przed cofaniem się. Chodzi o zaangażowanie społeczne nowych ludzi i grup społecznych, które rozwiną te działania, by przyniosły owoc w postaci ważnych wydarzeń historycznych. Bez niepokoju, lecz z jasnymi i mocnymi przekonaniem.

224. Niekiedy pytam: kim są ci, którzy w dzisiejszym świecie rzeczywiście bardziej się troszczą o budowanie tkanki społecznej narodu niż o uzyskiwanie natychmiastowych rezultatów przynoszących łatwy polityczny zysk, szybki i ulotny, ale nie budujących ludzkiej pełni. Być może historia osądzi ich według tego kryterium, zapowiadanego przez Romana Guardiniego: «Jedyną miarą, którą możemy przykładać do jakiejś epoki, jest pytanie, w jakim stopniu mogła się w tej epoce rozwinąć – odpowiednio do cech odrębnych tej epoki – *istota ludzka*»[\[182\]](#).

225. Kryterium to jest również bardzo stosowne dla ewangelizacji, która wymaga, by brać pod uwagę horyzont, zastosować procesy możliwe i podjąć długą drogę. W swoim ziemskim życiu Pan wielokrotnie dał do zrozumienia uczniom, że są rzeczy, których nie mogą jeszcze zrozumieć i że należy oczekiwać Ducha Świętego (por. *J* 16, 12-13). Przypowieść o ziarnie i chwacie (por. *Mt* 13, 24-30) opisuje ważny aspekt ewangelizacji, który polega na pokazaniu, w jaki sposób nieprzyjaciel może zająć przestrzeń Królestwa i spowodować szkody, jak chwast, ale z czasem zwycięży dobre ziarno.

Jedność przeważa nad konfliktem

226. Konflikty nie można ignorować lub ukrywać. Powinien być przyjęty. Ale jeśli pozostajemy w jego sidłach, tracimy perspektywę, zacieśniają się horyzonty, a rzeczywistość staje się fragmentaryczna. Gdy zatrzymujemy się na konflikcie, tracimy poczucie głębokiej jedności rzeczywistości.

227. Wobec konfliktu niektórzy po prostu dostrzegają go i idą dalej, tak jakby się nic nie stało, umywają od tego ręce, by dalej prowadzić swoje życie. Inni wkraczają w konflikt w ten sposób, że stają się jego więźniami, tracą horyzont, przerzucają na instytucje własne zamieszanie i niezadowolenie, przez co jedność staje się niemożliwa. Istnieje jednak trzeci sposób zmierzenia się z konfliktem, bardziej skuteczny: polega on na przyjęciu konfliktu, rozwiązaniu go

i przemienieniu w ogniwo łączące z nowym procesem. «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój» (Mt 5, 9).

228. W ten sposób staje się możliwe pogłębianie komunii pośród różnic; mogą jej sprzyjać tylko te szlachetne osoby, które mają odwagę wznieść się ponad powierzchnię konfliktu i dostrzegają najgłębszą godność innych. Dlatego konieczne jest postulowanie następującej zasady, nieodzownej dla budowania zgody społecznej: jedność przewyższa konflikt. W ten sposób solidarność, pojmowana w swym najgłębszym znaczeniu jako wyzwanie, staje się stylem tworzenia historii, środowiska życia, w którym konflikty, napięcia i różnice mogą tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie. Nie oznacza to promowania synkretyzmu ani dominacji jednych nad drugimi, ale rozwiązanie na wyższym poziomie, zachowujące w sobie cenną konstruktywność dwóch odmiennych biegunów.

229. To ewangeliczne kryterium przypomina nam, że Chrystus zjednoczył wszystko w sobie: niebo i ziemię, czas i wieczność, ciało i ducha, osobę i społeczeństwo. Znakiem rozpoznawczym tej jedności i pojednania wszystkiego w sobie jest pokój. Chrystus «jest naszym pokojem» (Ef 2, 14). Przesłanie ewangeliczne zaczyna się zawsze od pozdrowienia pokoju, a pokój wieńczy i scala w każdej chwili więzi między uczniami. Pokój jest możliwy, ponieważ Pan zwyciężył świat i jego ciągłe konflikty, «wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (Kol 1, 20). Ale jeśli docieramy do głębi tych tekstów biblijnych, odkrywamy, że pierwszym środowiskiem, w którym jesteśmy wezwani do osiągnięcia pokoju pośród różnic, jest nasze wnętrze, nasze własne życie, zawsze zagrożone przez dialektyczne rozproszenie^[183]. Trudno będzie zbudować prawdziwy pokój społeczny ze złamanymi sercami, które rozpadły się na tysiąc kawałków.

230. Przesłanie pokoju nie jest przesłaniem pokoju w wyniku negocjacji, ale przekonaniem, że jedność Ducha zestrąja wszystkie różnice. Przewyższa każdy konflikt dzięki nowej, obiecującej syntezie. Różnorodność jest piękna, gdy godzi się na nieustanne wkraczanie w proces pojednania aż do zawarcia pewnego rodzaju umowy kulturowej, która doprowadzi do wyłonienia się «pojednanej różnorodności», jak trafnie nauczają biskupi kongijscy: «Różnorodność naszych etniczności stanowi bogactwo. [...] Jedynie dzięki jedności, nawróceniu serc i pojednaniu możemy przyczynić się do postępu naszego kraju»^[184].

Rzeczywistość jest ważniejsza od idei

231. Istnieje również dwubiegunowe napięcie między ideą i rzeczywistością. Rzeczywistość po prostu jest, ideę się opracowuje. Trzeba doprowadzić do stałego dialogu pomiędzy nimi, unikając odseparowania idei od rzeczywistości. Niebezpiecznie jest żyć w królestwie samego słowa, obrazu, sofizmu. Stąd

wniosek, że należy postulować trzecią zasadę: rzeczywistość przewyższa ideę. Zakłada to unikanie różnych form zasłaniania rzeczywistości: angelicznych puryzmów, totalitaryzmów relatywizacji, deklarzystycznych nominalizmów, projektów bardziej formalnych niż realnych, antyhistorycznych fundamentalizmów, intelektualizmów pozbawionych mądrości.

232. Funkcją idei – opracowania conceptualnego – jest uchwycenie, zrozumienie rzeczywistości i kierowanie nią. Oderwana od rzeczywistości idea rodzi odrealnione idealizmy i nominalizmy, które jedynie starają się ją klasyfikować i definiować, ale jej nie kształtują. To, co angażuje i pociąga, to rzeczywistość oświecona rozumowaniem. Trzeba przejść od formalnego nominalizmu do harmonijnej obiektywności. Na różne sposoby manipuluje się prawdą, podobnie jak gimnastykę zastępuje się kosmetyką^[185]. Są politycy – a także przywódcy religijni – którzy pytają, dlaczego lud ich nie rozumie i nie idzie za nimi, skoro ich propozycje są tak logiczne i jasne. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że usadowili się w królestwie czystych idei i sprowadzili politykę lub wiarę do retoryki. Inni zapomnieli o prostocie i ściągnęli z zewnątrz obcą i niezrozumiałą dla ludzi racjonalność.

233. Rzeczywistość przewyższa idee. Kryterium to związane jest z wcieleniem Słowa i wprowadzeniem go w życie: «Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga» (1 J 4, 2). Kryterium rzeczywistości jest już wcielone Słowo, które zawsze stara się wcielić w konkret naszego życia, co jest istotne dla ewangelizacji. Z jednej strony prowadzi nas do docenienia historii Kościoła jako historii zbawienia, zachowania w pamięci naszych świętych, którzy wnieśli Ewangelię w życie naszych narodów, przyjęcia bogatej tradycji Kościoła liczącej dwa tysiące lat, bez zamiaru tworzenia nowych idei oderwanych od tego skarbcza, tak jak byśmy chcieli stworzyć inną ewangelię. Z drugiej strony kryterium to skłania nas do urzeczywistniania tego Słowa, realizowania dzieł sprawiedliwości i miłosierdzia, w których przynosi ono owoc. Nie wprowadzać Słowa w rzeczywistość oznacza budowanie na piasku. Opierać się tylko na samej idei to narażać się na zamknięcie w sobie i przyjmowanie gnostyckich poglądów. Nie przynosi to żadnych owoców i czyni jałowym dynamizm Ewangelii.

Całość przewyższa część

234. Napięcie istnieje również między tym, co globalne, a tym, co lokalne. Należy zwrócić uwagę na wymiar globalny, aby nie ulec pokusie wąskiego, lokalnego spojrzenia. Jednocześnie nie jest rzeczą stosowną stracić z pola widzenia to, co lokalne, dzięki czemu stąpamy twardo po ziemi. Oba te wymiary, gdy są złączone, nie pozwalają popaść w jedną z tych krańcowych postaw. Pierwsza – gdy obywatele żyją w abstrakcyjnym i globalizującym uniwersalizmie, niczym konformistyczni pasażerowie ostatniego wagonu, z otwartymi ustami

i zaprogramowanymi oklaskami podziwiający fajerwerki świata należącego do innych. Druga – gdy stają się folklorystycznym muzeum lokalnych pustelników, skazanych na powtarzanie wciąż tego samego, niezdolnych do reagowania na to, co odrębne, oraz do podziwiania piękna, jakie Bóg rozstacza poza ich granicami.

235. Całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma. Tak więc nie należy być zbyt obsesyjnym na punkcie spraw ograniczonych i szczegółowych. Trzeba zawsze poszerzać spojrzenie, by rozpoznać większe dobro, przynoszące korzyści wszystkim. Ale trzeba to czynić, unikając pokusy ucieczki, wykorzenienia. Należy zapuścić korzenie w urodzajnej ziemi i w historii własnego miejsca, co jest darem Bożym. Pracuje się w tym, co małe, miejscowe, w łączności z tym, co blisko, ale z szerszą perspektywą. Podobnie osoba, która zachowując swoje specyficzne cechy, nie ukrywając swojej tożsamości, angażuje się całym sercem w jakąś wspólnotę, nie rozplywa się w niej, ale otrzymuje nowe bodźce do własnego rozwoju. Nie jest to ani sfera globalna, która prowadzi do rozplynięcia się, ani odizolowana cząstkowość, skazująca człowieka na bycie jałowym.

236. Modelem nie jest kula, która nie przewyższa części, gdzie każdy punkt jest tak samo oddalony od centrum i nie ma różnicy między jednym punktem a drugim. Modelem jest wielościan, odzwierciedlający zbieg wszystkich jego elementów, które zachowują w nim oryginalność. Zarówno działalność duszpasterska, jak i działalność polityczna mają na celu zebranie w takim wielościanie tego, co najlepsze. Włączeni tam są ubodzy ze swoją kulturą, swoimi planami i możliwościami. Nawet osoby, które mogą być krytykowane za swoje błędy, mają coś do zaoferowania i nie powinno się tego zaprzepaścić. Jest to jedność ludów, które w porządku uniwersalnym zachowują swoje indywidualne rysy. Jest to ogół osób w społeczeństwie szukającym dobra wspólnego, prawdziwie obejmującego wszystkich.

237. Nam, chrześcijanom, zasada ta mówi również o całości albo integralności Ewangelii, którą Kościół nam przekazuje i posyła nas, byśmy ją głosili. Jej pełne bogactwo obejmuje profesorów uniwersytetu i robotników, przedsiębiorców i artystów. «Mistyka ludowa» na swój sposób przyjmuje całą Ewangelię i wciela ją w formy modlitwy, braterstwa, sprawiedliwości, walki i święta. Dobrą Nowiną jest radość Ojca, który nie chce, aby się zatracił któryś z Jego najmniejszych. Tak rodzi się radość u Dobrego Pasterza, który znajduje zagubioną owcę i prowadzi ją do owczarni. Ewangelia jest zaczynem zakwaszającym całe ciasto oraz miastem jaśniejącym na szczycie góry i oświecającym wszystkie ludy. W Ewangelię wpisane jest kryterium całości: nie przestaje być Dobrą Nowiną, dopóki nie jest głoszona wszystkim, dopóki nie zapłodni i nie uzdrowi wszystkich wymiarów człowieka i dopóki nie połączy wszystkich ludzi przy stole Królestwa. Całość przewyższa część.